

BUDOWANIE ARMII POLSKIEJ

Zamieszczone poniżej przemówienie wygłosił Józef Piłsudski w dn. 19 II 1917 r. w Warszawie na zjeździe Pomocniczych Komitetów Wojskowych, powołanych do życia w celu popierania prac Polskiej Organizacji Wojskowej, którą Piłsudski rozwija w tym czasie bardzo intensywnie, przewidując niedojście do skutku budowy armii polskiej, wobec niemieckich zakusów na jej polskość i samodzielność.

Przemówienie to opublikowane zostało w streszczeniu w numerze 72 «Biuletynu» wydawanego przez Centralny Komitet Narodowy.

Polska o wojsku swoim już zapomniała. Tułały się tam po zapyłonych już księgach dalekie echa insurekcji kościuszkowskiej, bohaterskie czyny legionów Dąbrowskiego, wojsk Księstwa, olbrzymie, a tak nierówne boje rewolucji i krwawe dzieje ostatniego powstania. Młodzież jedynie do ksiąg tych sięgała, szeroki ogół nie zajmował się tym więcej. Nie wydawało się to kwestią aktualną, kwestią chwili bieżącej. Dopiero wojna wpływ swój na Królestwo wywarła, wpływ jednak początkowo nieznaczny.

Dopiero ciężka, w niezmiernie uciążliwych warunkach prowadzona, a świadoma celów swoich praca Polskiej Organizacji Wojskowej krok za krokiem czyniła wyłomy w tej niechęci do spraw wojska szerokich warstw społecznych. I praca ta dała wyniki realne, a organizacja wojskowa pochlubić się dzisiaj może, iż odniosła w opinii narodu zwycięstwo. Obecnie Polska Organizacja Wojskowa poddała się Radzie Stanu, której powinny także poddać się polskie komitety wojskowe.

Wojsko w wiekach średnich nie było narodowym. Współczesna myśl dopiero stworzyła związek nierozzerwalny pomiędzy wojskiem a narodem. Gdy więc dawniej mogliśmy mieć wojska najemne, dzisiaj już mowy o tym być nie może, gdyż tego rodzaju pojęcie o najmie żołnierza obraża honor i godność narodu. Armia musi być narodową, musi zachować ścisły związek z narodem, aby nie można było przeprowadzić między nią a narodem demarkacyjnej linii. Nie chodzi tu o stworzenie bohaterów, lecz o to, aby żołnierz wiedział i czuł, że środowisko, z którego wyszedł, myśli o nim i o niego dba. Tylko wówczas żołnierz przestanie się uważać za sierotę, za człowieka bez ojczyzny. Aby wytworzyć to ciepło serdeczne, aby zdjąć z głowy żołnierza troskę o pozostawioną rodzinę, o swe interesy, aby otoczyć opieką żołnierza na urlopie, żoł-

nierza, wycofanego z szeregów przez kalectwo, muszą powstać polskie komitety pomocnicze, które ten ciężar, tę troskę przejmą, doli żołnierskiej przynosząc ulgę. Komitety wojskowe winny meldować swe powstanie Radzie Stanu i podporządkowywać się jej w celu scentralizowania działalności.

LIST DO PROFESORA N. W KRAKOWIE

List Józefa Piłsudskiego zacytowany w tekście wystosowany został do profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Napoleona Cybulskiego.

W tomie niniejszym podany został według tekstu opublikowanego w IV t. «Pism — Mów — Rozkazów».

Warszawa, 15 marca 1917 r.

Kochany i Szanowny Panie Profesorze!

W odpowiedzi na Pańskie zapytania — które, rozumiem, że są męką nie jednego Pana, — spieszę skreślić parę słów. Być może, że się wydadzą one niedostatecznie określone i niedostatecznie jasne; niech trudne położenie, w jakim się znajduję, usprawiedliwi mnie pod tym względem.

Gdy 6-go sierpnia wyruszał w pole, obliczałem wiele przeszkód materialnych i moralnych, które napotkam na swej drodze, ujmowałem w rachubę opór bierności i niechęci ze strony społeczeństwa, za mało jednak brałem pod uwagę stanowisko tego, co z konieczności stanowić musiało «vis maior» całego przedsięwzięcia — stanowisko tego czy innego państwa, przy pomocy którego siła polska wyrosnąć mogła.

Teraz po dwóch latach ciężkich doświadczeń i prób, jeżeli z pewnością powiedzieć o sobie mogę, że wróciwszy z tym doświadczeniem, powtórzyłbym z pewnością próbę 6-go sierpnia 1914 r., to zarazem byłbym znacznie ostrożniejszym w metodzie przeprowadzania zamiarów. Cała sprawa, jak mnie się zdaje, polega na następującym: Oba państwa centralne nie mogą w jednej chwili zmienić zasadniczych rysów polityki swej względem Polski, polityki, która w pierwszym rządzie odznacza się szaloną nieufnością względem Polaków. Nieufność wywołuje przy każdym kroku tysiące zastrzeżeń, które znowu trafiają od razu na użyźniony stuletnią pracą grunt tradycji stosunków austro-niemiecko-polskich. To znaczy, że każdy krok, każdy środek już w swym założeniu, a tym bardziej